Cena zł. 3

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 10 SIERPNIA 1947 ROKU. | Nr 217 (515)

Blokada gospodarcza

jest stosowana przez Stany Zjednoczone wobec Jugosławii. — Oświadczenie marsz. Tito

W wywiadzie udzielonym dyrektorowi agencji „Tanjug" **marszałek Tito** wypowiedział swoje poglądy na niektóre aktualne zagadnienia polityki zagranicznej. Marszałek Tito zauważył, że przy odbudowie zniszczonej przez wojnę Jugosławii **bardzo by się przydała pomoc Stanów Zjednoczonych**, lecz marszałek wie z doświadczenia, że nie można oczekiwać szczerej i bezinteresownej pomocy od USA. Warunki, jakie towarzyszyłyby ewentualnej pomocy amerykańskiej byłyby tego rodzaju, że niewątpliwie **stałyby na przeszkodzie realizacji planu odbudowy.**

Naród jugosłowiański zwracał się już podczas wojny *do* Stanów Zjednoczonych *o* **broń i amunicję dla partyzantów** *na* **zasadzie lend - lease'u, lecz tej pomocy** ***nie*** **otrzymał.** Obecnie Jugosławia zwracała się do Stanów Zjednoczonych z propozycją nabycia tam **obrabiarek i maszyn potrzebnych dla odbudowy** kraju, lecz do porozumienia w tej kwestii **nie doszło.** Stany Zjednoczone stosują wyraźnie wobec Jugosławii **blokadę gospodarczą.**

Stosunki między Grecją i Jugosławią pogorszyły się ostatnio **nie z winy tych państw, lecz wskutek ingerencji mocarstw.** Grecja zachęcona przez reakcyjne koła zagraniczne stosuje wobec własnego narodu **metodę ucisku, a system prowokacji wobec sąsiadów.** Oskarżenie przeciw Jugosławii, Bułgarii i Albanii o popieranie partyzantów greckich, podkreślił marsz. Tito, **są z gruntu fałszywe.** Pewne mocarstwa popierają faszystów greckich **ze szkodą dla bałkańskich państw demokratycznych.**

Churchill w roli Don Kichota



W czasie dyskusji w parlamencie angielskim jeden z posłów nazwał Churchilla Don Kichotem, wślad za którym wlecze się jego giermek — Sancho Pansa.

Umowa węgiersko-angielska
została zawarta na 3 lata

Wczoraj zostało osiągnięte w Londynie *porozumienie* między **delegacją węgierską i rządem brytyjskim** w sprawie zawarcia **umowy handlowej.** Na zasadzie tego porozumienia, które wchodzi natychmiast w życie, Wielka Brytania ma nabyć od Węgrów bekony, jaja, słoninę, owoce, jarzyny i wina wzamian za surowce. Umowa między obu państwami została zawarta na przeciąg lat trzech.

Holandia lekceważy
polecenia Rady Bezpieczeństwa

Z kół oficjalnych w Hadze zostało podane do wiadomości, iż rząd holenderski odrzucił propozycję arbitrażu w sprawie konfliktu w Indonezji, m. in., także wniosek mediacji ze strony Rady Bezpieczeństwa, jak to proponowały Indie.

Handlować z Franco
powinna Francja — twierdzi Bidault

Na ostatnim posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego, min. Bidault oświadczył, że jego zdaniem Francja powinna podjąć kroki zmierzające do wznowienia stosunków handlowych z Hiszpanią.

Ceny samochodów
zostały podniesione w USA

Zakłady General Motors ogłosiły podwyżkę cen samochodów osobowych i ciężarowych od 2 do 6 procent. Decyzja ta spotkała się z ostrą krytyką przewodniczącego związku robotników samochodowych, który podkreślił, iż zakłady mogłyby sobie pozwolić na obniżkę cen, popierając tym samym akcję narodu na rzecz powstrzymania inflacji.

Churchill jest współautorem
planu Marshalla. — Chciałby on zostać obywatelem amerykańskim

Były premier brytyjski i obecny przywódca opozycji prawicowej Churchill z zadziwiającą energią stara się o uznanie go **za współtwórcę obecnych reakcyjnych wystąpień amerykańskich.**

Już w swoim przemówieniu w Fulton podkreślił rolę, jaką USA powinny, jego zdaniem, odegrać w przyszłym ustroju świata. W artykule drukowanym w czasopiśmie „Life" Churchill chełpi się, że on pierwszy wypowiedział się za ścisłą współpracą Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi i wyraził przy tym pragnienie **stania się obywatelem amerykańskim.** W jednej ze swoich licznych mów Churchill oświadczył, że plan Marshalla jest związany z planami i projektami, które on tworzył, i że właściwie jest on **współautorem planu Marshalla.**

W tych twierdzeniach Churchilla nie brak słuszności. Kosmopolityczny przywódca konserwatystów brytyjskich, nie czując się związany uczuciami patriotycznymi, stara się przekazać swoje doświadczenie kolonizatorskie nowym przedstawicielom imperializmu i ekspansjonizmu.

Pożyczka Anglii nie pomoże
ponieważ St. Zjednoczone stawiają ciężkie warunki

Brytyjski premier Attlee wygłosi dzisiaj przemówienie radiowe do narodu brytyjskiego o trudnościach gospodarczych Wielkiej Brytanii.

W poniedziałek premier weźmie udział w tajnym zebraniu posłów do parlamentu z ramienia Partii Pracy. Na zebraniu tym część posłów wystąpić ma **z krytyką rządowego planu gospodarczego,** zarzucając mu, iż przewidziane w nim środki zaradcze przeciw depresji gospodarczej są **niewystarczające i nie idą dość daleko.**

Zarówno liberałowie jak i konserwatyści wnieśli do ustawy poprawkę, która ograniczałaby uprawnienia rządu.

Rozgłośnia moskiewska, komentując sytuację gospodarczą Anglii, twierdzi, **że pożyczka amerykańska nie mogła przyczynić się do odbudowy gospodarki brytyjskiej ze względu na narzucone jej przez USA warunki; nie leży bowiem w interesie Stanów Zjednoczonych powrót Wielkiej Brytanii na jej dawne stanowisko w gospodarce światowej.**

Czcicielom „Zachodu"

(H. Or.) Plan „bitwy o W. Brytanię" przedłożony przez socjalistycznego premiera Attlee Izbie Gmin, jest oczywiście sprawą wewnętrzną Anglii. Niemniej jednak znajdują się w nim takie punkty i aspekty, które mogą i powinny zainteresować inne kraje, a zwłaszcza — jak się zaraz przekonamy — nasz, względnie pewne koła i grupy w naszym kraju.

Tak się już utarło i z nabożeństwem ciągle powtarza, że ta Anglia, ta Brytania, to kraj idealnej wolności. Co pod tym dumnym słowem nasi wielbiciele Anglii rozumieją, to już inna sprawa. Jeśli, jak to się mówi, przyprzeć ich do muru, okaże się najczęściej, że ta „wolność", to wolność robienia co się komu podoba bez względu na korzyść lub szkodę reszty społeczeństwa i kraju, względnie możność pasożytowania, czyli nie robienia niczego.

No i teraz, jeśli ci anglofile przeczytają uważnie mowę Attlee'go — srodze się muszą rozczarować. Wybierzmy pierwsze lepsze z punktów zakrojonego na szeroką miarę programu. Oto — na przykład — praca.

„Górnicy zostaną wezwani do przedłużenia pracy o pół godziny. Znaleźć się muszą dodatkowi robotnicy rolni, nawet kosztem poświęcenia pewnej części wolności indywidualnej. Przedłużyć należy dni pracy w całym przemyśle. I wreszcie — „prawo ścigać będzie ludzi nie wykonujących pożytecznej pracy, zajmujących się handlem na czarnym rynku itp."

Tak jest — kochani „politycy od pół czarnej" w kawiarniach i zwolennicy lekkich zarobków — „prawo ścigać będzie" — nierobów. A teraz inne sprawy. Przydział benzyny do samochodów zmniejszony ma być o jedną trzecią, zakupy żywnościowe ograniczone o 12 milionów funtów, a w związku z tym restauracje i hotele wprowadzą kartki rozdzielcze. Jest tam dużo więcej równie ciekawych inowacji — ale musimy się streszczać.

Więc zapytamy teraz, czy naprawdę wam jest tak źle w obecnej Polsce? — Czy naprawdę u nas istnieją „drakońskie prawa, ograniczenia i przymusy?" Szkoda, że nie możemy was wszystkich, czcicieli zachodniej „wolności", wysłać ekstrapocztą gdzieindziej. Gdyby was tam zmusili do uczciwej pracy do bezwzględnego solidaryzowania się z interesem całego społeczeństwa, gdyby wam tam dali zdrowego łupnia, możebyście zapomnieli o: „tak, tak! Tak to jest u nas moja pani! To tylko u nas możliwe, drogi panie! I gdzież jest ta wolność, szanowni koledzy?"!!!

Wznowienie rokowań
między W. Brytanią i Z.S.R.R.

Brytyjski minister handlu zagranicznego Wilson oświadczył, iż rząd brytyjski zwrócił się do Związku Radzieckiego o wznowienie zerwanych w ubiegłym miesiącu rokowań handlowych. Obecnie oczekuje się w Londynie odpowiedzi ZSRR. Minister Wilson zaprzeczył pogłoskom, jakoby poprzednie anglo - radzieckie rozmowy handlowe nie dały wyników wskutek nacisku Stanów Zjednoczonych na rząd brytyjski.

Wojna filmowa
między Anglią a St. Zjednoczonymi

Nałożenie podatku w wysokości 75% na filmy sprowadzane z zagranicy do Wielkiej Brytanii wywołało wielkie wzburzenie wśród przedstawicieli amerykańskiego przemysłu filmowego. Mówi się tam poważnie o odwecie w formie zakazu wywozu filmów amerykańskich do Wielkiej Brytanii.

Na wiadomość o opodatkowaniu filmów amerykańskich przez Wielką Brytanię **spadły akcje amerykańskich koncernów filmowych.** Przedstawiciel Universal Film Corporation w Hollywood oświadczył, że **utrata rynku angielskiego kosztowałaby amerykański przemysł filmowy 50 procent zysków.** Jego zdaniem podatek na filmy amerykańskie uderza w podstawy handlu anglo - amerykańskiego.

Amerykańscy przemysłowcy filmowi jak donoszą, zamierzają się zwrócić do sekretarza stanu Marshalla, z prośbą o interwencję.

Co zrobimy w 1948 r.?

Inwestycje Łodzi pochłoną sumę 1 miliarda i 358.085.000 zł. — Nowe wozy tramwajowe i autobusy, budowa ulic, szkół, remonty budynków it.d.

Zarząd Miejski w Łodzi ustalił już program robót inwestycyjnych, jakie będą prowadzone na terenie naszego miasta w roku 1948.

Ogólny kosztorys robót przewiduje sumę **1 miliarda i 358.085.000 złotych.** Największa pozycja 387.070 tysięcy złotych przewidziana jest dla — **Miejskich Zakładów Komunikacyjnych (KEŁ),** które noszą się z zamiarem przeprowadzenia w przyszłym roku **szeregu kapitalnych inwestycji.**

Przede wszystkim należy wymienić sumę 210 milionów złotych, którą Miejskie Zakłady Komunikacyjne wpłacą **na poczet należności za 30 nowych wozów motorowych.** Czy jednak wozy te otrzymamy już w roku 1948 — nie wiadomo, raczej należy się liczyć z tym, że **zaczną one kursować po ulicach miasta dopiero w roku 1949.**

Suma 110 milionów złotych została przewidziana na urządzenie tak bardzo potrzebnej miastu **nowej remizy tramwajowej,** która powstanie przy ul. Limanowskiego.

Za 15 milionów wybudowana zotanie **nowa linia tramwajowa aż do osiedla mieszkaniowego na Stokach.** takąż sumę pochłonie budowa warsztatów drogowych.

Poza tym Miejskie Zakłady Komunikacyjne **za 12 milionów złotych zamierzają zakupić w przyszłym roku cztery autobusy, które będą kursowały po mieście dla odciążenia komunikacji tramwajowej oraz dla wygody ludności, zamieszkałej w dzielnicach, do których tramwaje nie docierają.** Przede wszystkim uwzględnione zostaną **Chojny,** a raczej część Chojen, leżąca poza linią kolejową.

Poza tym MZK wybudują **nową linię tramwajową na części ulicy Zachodniej,** aby uzyskać w ten sposób dogodny i pożądany zewszechmiar objazd ulicy Piotrkowskiej.

Po Miejskich Zakładach Komunikacyjnych największe sumy przyznano **na roboty inwestycyjne, prowadzone przez Wydział Oświaty,** a mianowicie: — 164 miliony 780 tys. zł.

Suma ta obrócona zostanie na rozpoczęcie względnie kontynuowanie **budowy szeregu szkół, Biblioteki Miejskiej, dalej na Teatr Narodowy, Filharmonię oraz Muzeum Historii i Sztuki.**

Na Wydział Kanalizacji i Wodociągów ustalono sumę 140.000.000 zł.

Co za te pieniądze zrobimy w przyszłym roku?

Na przyłączenie dalszych domów do sieci kanalizacyjnej przewidziano 30 milionów złotych, na rozbudowę sieci centralnej 40 milionów, na nakrycie rzeki Jasień — 40 milionów, na odwodnienie Lublinka — 10 milionów i t. d.

Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego przeprowadzi w przyszłym roku roboty na sumę 110 milionów złotych.

Na przedmieściach **zabrukowany zostanie szereg ulic o ogólnej długości 6 i pół kilometra,** przy czym roboty te pochłoną sumę 68 milionów złotych.

Ulice w śródmieściu — Rzgowska i Marszałka Stalina — **otrzymają szlachetną nawierzchnię,** która kosztować będzie 24 miliony. Poza tym na budowę mostów przyznano Wydziałowi Komunikacji okrągłą sumę 10.000.000 złotych.

Prace inwestycyjne Wydziału Zdrowia kosztować będą 99 i pół miliona złotych.

Program robót przewiduje **budowę szaletów, studni, remont zakładów kąpielowych przy ul. Wodnej i Żeromskiego oraz na szpitale i kuchnię mleczną 45 milionów złotych.**

Roboty Gazowni Miejskiej pochłoną sumę 97.350.000 złotych.

Rzeźnia Miejska przeprowadzi inwestycje za 61.398.000 złotych, a mianowicie: **budowę hali** za 48 milionów, **kapitalny remont chłodni** za 8.398.000 złotych oraz odbuduje za 5 milionów zł. **Zakład Utylizacyjny.**

Inwestycje Wydziału Opieki Społecznej przewidują **remont kilku budynków i to zarówno w Łodzi jak i w terenie.** Na roboty te przyznano Wydziałowi 51 milionów złotych.

Zarząd Nieruchomości otrzyma 43 miliony zł. z czego 40 milionów pójdzie **na włączenie domów do sieci,** a 3 miliony na kapitalny remont stajni.

Dla Straży Pożarnej przyznano 29 milionów 200 tys. zł. Za 25 milionów wybudowana zostanie w Łodzi **nowa strażnica,** za 500 tysięcy — **wspinalnie** itd.

Wydziałowi Plantacji przyznano na **ogródki jordanowskie, ogródki działkowe, konserwację parków, skwerów i cmentarzy oraz inwestycje w parkach** (staw w Parku Poniatowskiego i parki CZPW) sumę 39.800.000 zł.

Zakład Oczyszczania Miasta do dyspozycji swej otrzyma 39.870.000 zł., ogród zoologiczny dla przeprowadzenia koniecznych porządków — 13,620,000 zł. itd.

Ogółem, jak już zaznaczyliśmy, roboty inwestycyjne w naszym mieście pochłoną w przyszłym roku sumę 1 miliarda i 385.085.000 złotych. Według kosztorysów i zamierzeń, opracowanych przez poszczególne wydziały Zarządu Miejskiego i instytucje — **suma ta miała wynieść 1.650.700.000 zł.,** z uwagi jednak na konieczność zastosowania jak najdalej idących oszczędności, w wyniku konferencji z przedstawicielami poszczególnych resortów, **została zmniejszona o prawie 300 milionów złotych.**

Z nakreślonego i ustalonego już programu widzimy, że **w roku następnym na terenie naszego miasta przeprowadzony zostanie szereg inwestycji o zasadniczym znaczeniu dla ludności Łodzi.**

Nasze rady

JANKA I KRYSIA: Plamy z owoców, gdy są świeże, można sprać w gorącej wodzie bez mydła. Dobrze jest domieszać trochę boraksu. Jeśli plama na wełnie nie ustąpi, należy natrzeć ją roztworem wody utlenionej z amoniakiem — niezbyt mocnym jednak, aby materiał nie stracił koloru. Po wywabieniu, trzeba wyczyszczone miejsce zaprać ciepłą wodą.

* * *

MŁODA MATKA: Po otrzymaniu puszki z sokiem owocowym, musi Pani natychmiast przelać sok do czystego, szklanego słoja (lub butelki) i rozcieńczyć taką samą ilością przegotowanej wody. Rozcieńczonego płynu nie można przechowywać dłużej niż jeden dzień, gdyż może ulec fermentacji. Dziennie, można dawać dziecku szklankę soku.

* * *

WANDA Z UL. POŁUDNIOWEJ: Stanowczo nie radzimy Pani stosować ostrej głodówki, bez poradzenia się lekarza. Może Pani narazić się na osłabienie serca, anemię lub inne choroby.

* * *

JANKA J. Z UL. NARUTOWICZA: Absolutnie nie podzielamy Pani zdania. Nigdy i w żadnym wypadku nie możemy wzorować się na postępowaniu takich morderców i sadystów jakimi są Niemcy. Jakże moglibyśmy ich piętnować, gdybyśmy stosowali wobec nich takie same metody, jakie oni stosowali wobec nas! Zrozumiała jest nasza wielka do tych oprawców nienawiść, niemniej jednak, procesy sądowe — które są dokumentami historycznymi — muszą mieć przebieg zgodny z prawem obowiązującym w naszym państwie. Na skutek tego, każdy oskarżony ma swego obrońcę.

Proszę zastanowić się nad tym, a napewno przyzna Pani słuszność.

* * *

KRYSTYNA Z LESZNA: Bardzo słuszny jest Pani pogląd. Przecież chłopiec ten jeszcze nie pracuje, więc pieniądze na rozrywki musi brać od rodziców. Czy są oni tak zamożni, że poza kształceniem go i utrzymaniem, mogą mu poza tym dostarczać t. zw. „drobnych" na kina, cukiernie itp.? W każdym razie Pani idąc z nim do teatru czy kawiarni — powinna płacić sama za siebie.

Dla kogo są cenniki?

Niepoprawni spekulanci ukarani grzywnami

P.p. Waleria **Kopeć** i Maria **Jaworska,** właścicielki sklepu z tekstyliami przy ul. Nawrot 11 reprezentują ten odłam kupiectwa, które **nie przeczy, że ceny muszą być przestrzegane, ale — przez konkurencję.**

Mimo więc, że wydane zostały urzędowe cenniki, określające dokładnie marżę i ceny — obie panie nie zastosowały się do tego, co spowodowało, że Komisja *Specjalna* wyznaczyła im grzywnę **50.000 zł.**

Taki sam los spotkał dwie inne właścicielki sklepów włókienniczych — Jadwigę **Galinowską** z ul. Piotrkowskiej 108 i Marię **Plesikową** z ul. Śródmiejskiej 1, które również ukarane zostały za podbijanie cen grzywnami **po 50.000 złotych.**

———

Konkurs Szkolny

Kupon Nr 15

Wyciąć i zachować!

Codzienna nowelka „Expressu"

Przebudzenie

Jak zwykle, od blisko dwudziestu lat, wracał pan Bernard Smiles z krótkiej wieczornej przechadzki, przed kolacją, do domu. Myśli jego uporządkowane, tak zresztą jak i całe życie, obracały się dokoła wiecznie tych samych spraw.

Przedsiębiorstwo, które prowadził, szło dobrze — niczym naoliwiona maszyna. Bez jakichkolwiek ryzykownych posunięć, zapewniało stały dochód, wystarczający w zupełności na skromne potrzeby państwa Smiles. Pozwalało także na posyłanie od czasu do czasu większych sumek zamężnej od kilku lat córce (zięć, choć dobry człowiek, nie miał tego, co zwykliśmy nazywać „zmysłem do interesu"), oraz pomagać przy wydobywaniu się z długów karcianych Smilesowi — juniorowi, kończącemu właśnie niedługo studia.

Umiarkowany tryb życia pana Bernarda, nie tyle może był skutkiem jego istotnych chęci i pragnień, ile zawdzięczał go on swej małżonce, kobiecie dzielnej, energicznej, która systematycznie, w ciągu długich lat pożycia małżeńskiego potrafiła doszczętnie zlikwidować pozostałości studenckich, kawalerskich lat męża. Kochała go bardzo — trzeba to przyznać — i wszystko w domu kręciło się jedynie wokół godzin w jakich jadał posiłki, jego popołudniowej, uświęconej drzemki, jego trawienia, ewentualnych niedyspozycji i snu.

Taka żona to był prawdziwy skarb, nawet gdyby mu sama nie dawała tego do zrozumienia — byłby zawsze przyznał. Nawet wieczory, kiedy bywali w teatrze były zawsze te same, od dwudziestu lat — czwartki. W niedzielę natomiast państwo Smiles przyjmowali u siebie nieliczną grupę znajomych i przyjaciół. Na przyjęciach tych nie podawano nigdy alkoholu — było to ogólnie wiadome, ze względu na zbyt wysokie ciśnienie pana domu (o czym chętnie i dużo opowiadała jego małżonka). Jako gospodarz, nie mógłby nie napić się z przybyłymi gośćmi, a to byłoby niedopuszczalne i mogło grozić poważnymi konsekwencjami. Pan Smiles nie był zresztą zwolennikiem łamania wszelkich, nawet uciążliwych zakazów. Kiedyś, namiętnie palił papierosy, ale i od tego odzwyczaił się pod wpływem prośby żony i dzieci, troszczących się (choć na odległość) prawie równie mocno jak ona o jego zdrowie.

— Jestem człowiekiem bez nałogów — mawiał z żartobliwą dumą o sobie.

Tego właśnie wieczora, a był to piękny, ciepły, czerwcowy wieczór, pan Smiles przedłużył nieco drogę do swego mieszkania i postanowił przejść przez park.

— Kolacja i tak będzie dopiero za pół godziny — pomyślał — spojrzawszy na zegarek.

— Gdy wszedł w aleje ogrodu, nozdrza jego uderzył słodki zapach kwitnących jaśminów — ale rzecz dziwna, nie sprawiło mu to przyjemności. Przeciwnie, poczuł dziwną jakąś irytację i zdenerwowanie. Przyśpieszył kroku, aby prędzej znaleźć się u wylotu ogrodu z przeciwnej strony.

Usłyszał w pobliżu jakieś głosy, śmiech i naprzeciw ukazała się grupa młodych ludzi w studenckich czapkach. Szli, dziewczęta i chłopcy, ująwszy się pod ręce, zajmując całą szerokość alejki. Weseli i rozśpiewani, przepuścili go i zaintonowali pełnymi głosami:

— Gaudeamus igitur...

Pan Smiles mimowoli stanął. Obejrzał się. A oni śpiewali coraz głośniej i, jak mu się wydawało, coraz bardziej wyzywająco. Wreszcie, w miarę jak się oddalali, głosy cichły, aby wreszcie po kilku minutach umilknąć zupełnie.

Rozdrażnienie pana Smilesa, zamiast ustąpić, wzmogło się jeszcze, a w dodatku przyłączył się do niego szczególny jakiś niepokój.

Niewiadomo dlaczego, myśl o powrocie do domu i czekającej żony — stała mu się nie do zniesienia. Widział w wyobraźni jej czuły uśmiech, z jakim pomagała mu zmienić marynarkę na wygodny szlafrok, słyszał jej głos nazywający go „kochanym staruszkiem" i nagle, naskutek fantastycznego jakiegoś skojarzenia przypomniał sobie taki sam wieczór z przed dwudziestu pięciu laty.

Był także czerwiec, po skończonych egzaminach, włóczył się po mieście z kolegami, tak samo pijanymi radością życia, jak ci przed chwilą. Trzymał pod rękę Izę, swoją ówczesną miłość, czuł ciepło jej ramienia, zapach jej włosów, śpiewali...

— Dureń — mruknął półgłosem — uderzyło mi coś do głowy...

Znalazł się wkrótce przed domem. Zadzwonił. Wszystko odbyło się według znanego tradycyjnego programu, tylko żona zawołała z lekkim wyrzutem.

— Jeszcze chwilę, a byś się spóźnił — twoje jarzynki już gotowe!

Spojrzał na nią uważnie i nagle, poczuł jakby wielki ciężar usunął mu się z ramion. Uśmiechnął się życzliwie i nic nie odpowiedział.

Po kolacji, posiedział chwilę, poczym oświadczył, że jest trochę zmęczony i musi się położyć. Po upływie godziny, w mieszkaniu państwa Smiles zapadła cisza.

Pan Bernard wstał cicho z łóżka — żona spała już mocno. Z szybkością, o jaką trudno byłoby go posądzić, ubrał się i przeszedł do biblioteki. Czegoś szukał w biurku, coś potem napisał i zostawił na wierzchu w zaklejonej kopercie. Zajrzał jeszcze raz do sypialni, ale szybko się wycofał i zamknął starannie drzwi.

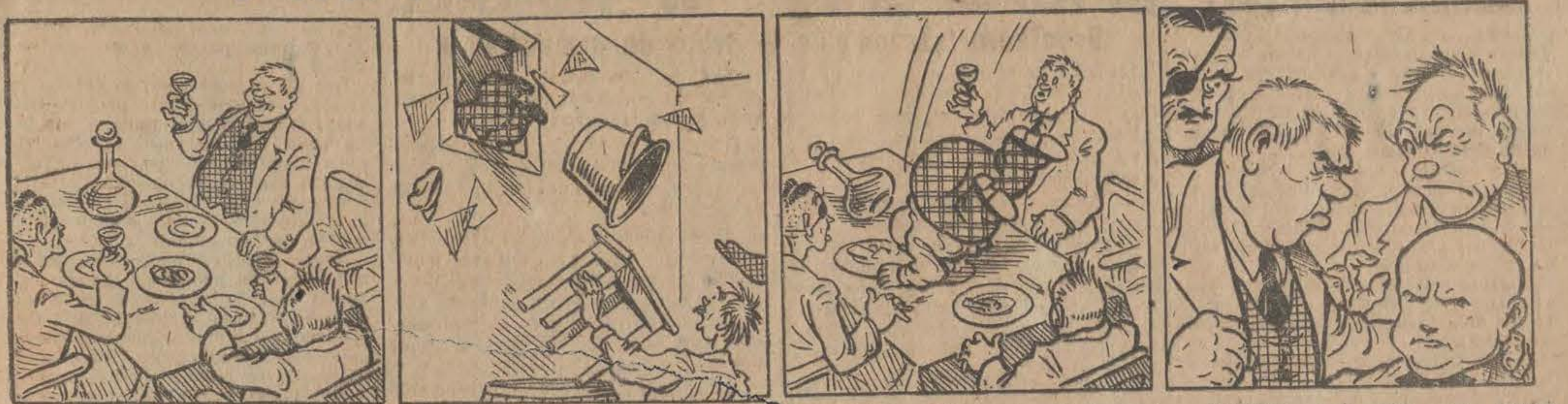
Z przedpokoju zabrał swój stary, nieprzemakalny płaszcz i sportową czapkę, której nigdy właściwie nie nosił, a która wisiała tutaj „na wszelki wypadek" wyjątkowo deszczowego i wietrznego dnia.

Bezszelestnie otworzy drzwi wyjściowe i z nieopuszczającym go uczuciem radosnej ulgi — wyszedł na ulicę.

Nigdy już więcej nie wrócił.

Dal.

PRZYGODY WICKA i WACKA



KUPIEC: — Obyśmy w zdrowiu doczekali „lepszych" czasów, a wtedy bez przeszkody wyciśniemy szanowną klientelę jak cytrynę!

WACEK: — O narody! Wiadro się wypsnęło!... Ratunku! Spadam!
WICEK: — Stój, stój, wariacie! Dokąd lecisz? Wypadł przez okno!...

KUPIEC: — Ojej, a to co? Remoncista? Co pan tu robi?
PIEKARZ: — Wiadomo, co robi!... To przecież jest szpicel!

KUPIEC: — A więc pan uparcie twierdzi, że czekał na tramwaj?
PIEKARZ: — Hi hi hi! Na tramwaj! Zamknij go pan w „remizie"!

Napad rabunkowy w Łodzi

Trzej bandyci zrabowali dolary, 15.000 zł. i materiały włókiennicze. — Sprawcy uciekli samochodem, gęsto ostrzeliwując się w czasie pościgu

Scena jakby żywcem wyjęta z amerykańskiego filmu sensacyjno - kryminalnego, rozegrała się wczoraj w centrum naszego miasta, w godzinach największego natężenia ruchu ulicznego.

Przed domem przy ul. Piotrkowskiej 154 stał samochód marki BMW. Nagle z bramy szybkim krokiem wyszli trzej mężczyźni. Wsiedli do auta i gdy szofer zapuszczał motor, w ślad za owymi osobnikami wybiegł czwarty, dopadł do samochodu, krzycząc:

— Kolczyki, kolczyki niech pan odda!

Siedzący przy drzwiczkach osobnik wyciągnął błyskawicznym ruchem rewolwer z kieszeni i wystrzelił poprzez szybkę.

Kula rozbiła szkło, przedziurawiając na wylot marynarkę i koszulę mężczyzny, domagającego się zwrotu kolczyków nie czyniąc mu zresztą żadnego szwanku.

Dramatyczny pościg

Samochód ruszył gwałtownie z miejsca. Na ulicy powstał nieopisany popłoch. Przechodnie tłumnie rzucili się w kierunku bram.

Przechodzący tamtędy ormowiec nazwiskiem Władysław BLADA pobiegł za samochodem usiłując go zatrzymać. Ubiegł zaledwie kilka kroków, gdy z mknącej w szalonym tempie maszyny padł nowy strzał. Bohaterski ormowiec, trafiony pociskiem, zwalił się na bruk.

Z samochodu padło jeszcze kilka strzałów, ale kule nikogo nie dosięgły. BMW wykonał fantastyczny zakręt i wpadł w ulicę Roosevelta (Ewangelicka) i nie zmniejszając szybkości zdążał w kierunku Sienkiewicza.

W tej ogólnej konsternacji nie stracił przytomności umysłu szofer POLANCZYK, (ul. Piotrkowska 196) który pełnym gazem ruszył w pościg za uciekającym autem bandytów.

Gdy ścigana maszyna dojeżdżała już do Sienkiewicza, napotkała na nieoczekiwaną przeszkodę. Ulicą Sienkiewicza w kierunku Głównej jechała „dekawka" której szofer BMW nie zdołał już wyminąć. Dwa samochody zderzyły się ze sobą.

Ze ściganej maszyny wyskoczyli trzej osobnicy i pieszo poczęli uciekać w kierunku parku Sienkiewicza. Szofer BMW wykonał ruch, jakby chciał iść ich śladem, ale przytrzymali go przechodnie i doprowadzili do lokalu pobliskiego VII komisariatu MO.

Tam też przybył nasz reporter po upływie zaledwie kilku minut.

Reporter Expressu na miejscu

Wchodzimy do dyżurki akurat w momencie rewidowania zatrzymanego szofera. Tłumaczy się, że gdy czekał z maszyną na Piotrkowskiej 154 na jakiegoś znajomego, nagle do samochodu wpadli trzej nieznani osobnicy, którzy przyłożyli mu broń do skroni, żądając aby natychmiast dał gazu.

Wyjaśnienia są mgliste, wobec czego dyżurny milicjant zatrzymuje szofera BULBASA z ul. Kamiennej 8. Nie jest bowiem wykluczone, że był on w zmowie z bandytami i że cała ta historia była z góry uplanowana.

Rozmawiamy z poszkodowanymi, którzy opowiadają nam szczegółowo o wypadkach, jakie poprzedziły krwawe zajście.

Około godz. 10-ej rano do mieszkania przy ul. Piotrkowskiej 154 na 2-gim piętrze w prawej oficynie, zajmowanego przez oby. Golberga, Wiernika i Kaniera przybyło trzech mężczyzn.

Podając się za przedstawicieli władz okazali legitymacje urzędowe oraz nakaz przeprowadzenia rewizji.

Rzekomi urzędnicy zabrali z mieszkania 295 DOLARÓW AMERYKAŃSKICH, 15.000 ZŁOTYCH ORAZ 3 KUPONY MATERIAŁU NA UBRANIA.

Wychodząc, oświadczyli, że zaraz wrócą, aby zabrać wszystkich na przesłuchanie.

Fakt ten wydał się lokatorom podejrzany, tymbardziej, że w chwilę po wyjściu rzekomych urzędników, stwierdzono brak złotych kolczyków.

Wówczas ob. Goldberg, nie mając już żadnych wątpliwości, że to był zwykły napad rabunkowy, wybiegł na ulicę, — chcąc oddać ich w ręce władz.

Co było dalej, wiemy już z wstępnego opisu.

Co mówią świadkowie?

Znajdujący się również w dyżurce szofer POLANCZYK opowiada nam, co się działo po „kraksie" samchodów.

— Nie byłem uzbrojony — oświadcza — ale pobiegłem w ślad za uciekającymi. Krzyczał[illegible]m: „stój, bo strzelam". Tamte[illegible]ące, szukając ochrony ci kluczyli jak z[illegible]. Byli wyraźnie za występami mu[illegible] doganiać. Dozmęczeni i zacząłem [illegible]wczas jeden z padłem ich wreszcie. W[illegible] wymierzył do nich, tęgi z teczką w ręku, [illegible] się huk mnie z „parabellum". Rozle[illegible]iła. Strzeale ręka mu drżała i kula chyb[illegible] trzeci lił drugi raz, odskoczyłem. Gdy [illegible] wyraz pociągnął za cyngiel, broń ni[illegible]wie paliła — skończyły mu się naboje. [illegible]pody gdyby ktoś z przechodniów mi [illegible] mógł — mielibyśmy ptaszka w ręku. [illegible]le ludzie trzymali się z daleka, bojąc się zbliżyć. Mimo, że byłem sam — zdecydowałem się zaatakować go. W tym momencie tamci dwaj zawrócili i wymierzyli do mnie z „Visów". Walka w tych warunkach byłaby szaleństwem. Cofną-

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

Wybrańcy losu

którzy wygrali 65 cennych nagród „Expressu Ilustrowanego"

Nagrody Konkursu Jubileuszowego można odbierać od środy

Już dawno nie było słychać o ulicy Felsztyńskiego. Wczoraj znowu jednak nawinęło nam się pod rękę nazwisko obywatela z tej ulicy. Ale tym razem nie był to ukarany za opilstwo (przeciwnie, — mieszkańcy Felsztyńskiego przestali ostatnio pić), lecz po prostu **szczęśliwiec, któremu przypadła atrakcyjna nagroda w naszym Konkursie Jubileuszowym.**

Traf tak chciał, że właśnie pierwszym wyciągniętym okazał się formularz, oddany przez ob. Stanisława **Dąbrowskiego** z ul. Felsztyńskiego 25.

Zgodnie z warunkami konkursu jury redakcyjne wylosowało **ogółem 65 nagród,** z czego **5 nagród w postaci 14-dniowego bezpłatnego pobytu w luksusowym pensjonacie** (lub na żądanie po 15 tys. złotych). **10 nagród w postaci 10-ciodniowego bezpłatnego pobytu również w najelegantszych pensjonatach** (lub na żądanie po 10.000 zł. każdy) i **50 nagród pocieszenia** w formie paczek ze słodyczami, papierosami kosmetykami.

Poniżej zamieszczamy pełną listę nagrodzonych.

14 dni pobytu lub po 15.000 zł.

1. **DĄBROWSKI** Stanisław, **ŁÓDŹ,** ul. Felsztyńskiego 25.
2. **DZIERŻEWSKA** Irena, **KRAKÓW,** Czarnowiejska 79.
3. **KAŹMIERCZAK** Paweł, **ŁÓDŹ,** Radwańska 57, m. 31.
4. **BORAC** Stanisław, **POZNAŃ,** Taborowa 12 m. 7.
5. **KWIATKOWSKA** Helena, **ŁÓDŹ,** — Wysoka 46.

10 dni pobytu lub po 10.000 zł.

1. **STĘPNIEWSKI** Stanisław, **ŁÓDŹ,** Kapliczna 10
2. **SZTUCZAK** Antoni, **CZĘSTOCHOWA,** Stolarska 37.
3. **PRZYBYŁ** Pelagia, **ŁÓDŹ,** Pogonowskiego 78 m. 61.
4. **MARCINKOWSKA** Helena, **ŁÓDŹ,** Armii Czerwonej 49.
5. **NOWAKOWSKA** Jadwiga, **ŁÓDŹ,** Przędzalniana 4 m. 11.
6. **JASINSKI** Zenon, **ŚREM,** ul. Miejska 8 m. 22.
7. **KUNYSZ** Stanisław, **ŁÓDŹ,** Wierzbowa 13 m. 5.
8. **WALCZAK** Haneczka, **ŁÓDŹ - CHOCIANOWICE,** Koszaliński 135.
9. **STAWIKOWSKI** Henryk, **GDAŃSK WRZESZCZ,** Barlińskiego 15 m. 12.
10. **HANCEL** Ignacy, **ŁÓDŹ,** Górna 16.

Nagrody pocieszenia

Ulatowska Jolanta Łódź, Sienkiewicza 34. **Guryn** Stanisław, Łódź, Berka Joselewicza 16. **Ratajczak** Maria, Leszno Wlkp., Leszczyńskich 30, **Kruszczyński** Henryk, Łódź, Cygonka 12 m 12. **Penczak** Eugenia, Łódź, Gdańska 168, **Starościak** Stefan, Kielce, Wesoła 38, **Lewandowska** Urszula, Łódź, Zawadzka 40. **Wojciechowski** Czesław, Łódź, Kilińskiego 61. **Fr. Rysz,** Bochnia Trudna 45. **Solarski** Marian, Łódź, Legionów 46 m 2. **Walczak** Danuta, Łódź, Piotrkowska 73 m 33. Antoni **Głogowski,** Łódź, Grabowa 9 m 13. **Wyczawska** Stanisława, Jarosław, woj. Rzeszowskie, ul. Szczytnicańska 29. **Staniaszek** Jan, Łódź, Niepołomicka 21. **Żanet** Kazimierz, Łódź - Radogoszcz, Jagiełońska 19. **Sośnicki** Wiktor, Raszków pow. Ostrów, Rynek 9. **Derdoń** Natalia, Łódź, Scaleniowa 27. **Klatt** Zofia, Łódź — Stoki Górne, Górnia 11 m 16. **Szymański** Jan, Krotoszyn Wlkp., Zdunowska 27. **Siedlarczyk** Władysław, Łódź, Krucza 3 m. 2. **Sokołowska** Apolonia, Łódź, Tuszyńska 45. **Kolbier** Zbigniew, Skarżysko — Kamienna Sporna 13. **Klimorowska** Zofia, Łódź, Tuszyńska 3 m 8. **Homelski** Marian, Grudziądz, Bracka 2. **Piwnicka** Maria, Łódź, Wschodnia 67 m 14. **Łuczyński** Stefan, Łódź, Karpacka 10 m 29, **Kamiński** Ryszard Włocławek, Szpichlerna 28 m 3. **Sykuła** Wiesława, Łódź, Suwalska 13. **Banaszyńska** Wanda, Pleszew, Piaskowa 24 **Kędzia** Zofia, Łódź, Sokolna 157 m 3. **Deryło** Marcin, Łódź, Miedziana 13.**Froniczak** Stanisław, Kalisz, Asnyka 32. **Jaworski** Kazimierz Łódź, Marsz. Stalina 42 m 30. **Węgrzynowski** Mieczysław, Tomaszów Mazow., ul. Długa 47 **Irzyniec** Bogusław, Łódź, Wólczańska 23. **Matuszewska** Klara, Łódź, Nawrot 1a m 15. **Lasiewicz** Maria, Łódź, Zawadzka 21. **Popiel** Ludwik, Łódź, Glinianа 48. Anna **Dyło,** Zgierz Średnia 27 — 9. **Stacherek** Irena, Łódź, Widzewska 69 — 1. **Giemiński** Zygmunt, Łódź Różana 12. Helena **Lech,** Łódź, Nawrot 99 m 26 **Grubski** Bolesław, Kalisz, ul. Pilaskiego. Helena **Kierszkówna,** Trzebczyk, pow. Chełmno Jerzy **Augustyniak,** Poznań, ul. Opolska 2 m 8 Dembiec. Gabr. **Knapska,** Łódź, Dowborczyków 4 m 7. **Bajak** Stefan, Kalisz, Cmentarna 12 — 9 Helena **Filipczyńska,** Łódź, Fabryczna 9. **Ada** Aldona, Pabianice, Bóżniczna 7 m 2. **Rober** Michał, Ostrów Wlkp., Wolności 33 m 5.

Po odbiór nagród można się zgłaszać **od środy, dnia 15 bm.** Nagrody wydawane będą za okazaniem **połówki formularza oraz jakiegokolwiek dowodu tożsamości.** Rodzice za dzieci nie mogą odbierać nagród, mogą natomiast przy tym być obecni.

Czytelnikom zamiejscowym — tak jak zwykle — **nagrody wyślemy pocztą,** — winni oni jednak zawczasu zawiadomić nas, czy decydują się na wyjazd do pensjonatu, czy też wolą gotówkę.

Zapisy na Uniwersytet

rozpoczynają się 15-go sierpnia

Zapisy na Uniwersytet Łódzki na wydziały: humanistyczny, matem. - przyrodniczy, prawno - ekonomiczny, lekarski, farmaceutyczny i stomatologiczny dla kandydatów na 1 rok studiów — rozpoczną się **dnia 15 sierpnia i trwać będą do dnia 31 tegoż miesiąca.**

Przy zapisie kandydaci składają: podanie o przyjęciu, wypełnione na formularzach, oryginał świadectwa dojrzałości, metrykę urodzenia, 3 fotografie, podpisane na odwrocie oraz kwit z opłaty za egzamin wstępny.

Podania o przyjecie na II i dalsze lata studiów przyjmowane beda w terminie **od dnia 1 września do 30 września roku bież.**

Wszyscy kandydaci nowowstępujący (zarówno na I rok studiów jak i na dalsze,) obowiązani są po złożeniu podania o przyjecie poddać się badaniu lekarskiemu w Poradni Pomocy Lekarskiej dla Młodzieży akademickiej. Poradnia przyjmuje począwszy od dnia 18. 8. 1947 r. codziennie w godz. 15 — 19. Moniuszki nr. 7 - 9.

Okres ponowienia zapisu dla studentów Uniwersytetu Łódzkiego na rok akademicki 1947 - 48 trwać będzie w ciągu miesiąca września i października 1947.

Nie może trafić do domu...

Do lokalu I Komisariatu MO zgłosiła się ob. Maria Płuta, lat 41, która ... nie może trafić do domu.

Płuta przybyła do nieznan[...]ego miasta przed trzema dniami i nie [...] zapamiętała adresu nowego miejsca z[...]mieszkania.

Ktokolwiek ją zna, [...]inien skomunikować się z I kom[...]iatem MO, celem ułatwienia „zbł[...]anej" powrotu do domu.



„Maruderzy" w kolejce

Dodatkowe szczepienia — tylko do poniedziałku

Od kilku dni można zaobserwować na ul. Piotrkowskiej 102 długie kolejki. Publiczności tej nie ściągnęły efektowne materiały włókiennicze, ani inne atrakcyjne artykuły. Ludzie tłoczą się **przed lokalem P.C.K.**

— **To na szczepienia przeciwtyfusowe** — wyjaśnia ktoś z „ogonka".

Szczepienia przeciwko durowi brzusznemu odbywały się **od 5 maja do 31 lipca.** Mimo jednak wyraźnej zapowiedzi, że kto nie podda się temu obowiązkowi, nie otrzyma kartek żywnościowych — znaczna ilość osób **zlekceważyła zarządzenie władz.**

W pierwszym okresie w kilkunastu punktach sanitarnych można było **zupełnie swobodnie poddać się szczepieniom,** gdyż frekwencja była minimalna. Zabiegi dokonywane były w dodatku **bezpłatnie.**

Obecnie, gdy w szeregu wypadków odmówiono wydania kart wymiennych na wrzesień tym wszystkim, którzy nie mogli się okazać zaświadczeniami o szczepieniu, **„maruderzy" hurmem rzucili się do ambulatorium PCK, widząc, że to jednak nie przelewki.**

Teraz za szczepienia **muszą składać przymusowe datki po 60 złotych,** ale i to się opłaca, bo utrata kartek wyniesie znacznie drożej.

Dowiadujemy się, że dodatkowe szczepienia będą trwały **tylko do poniedziałku 11 bm. włącznie.** Zabiegi dokonywane będą w czterech punktach miasta — w lokalu PCK **przy ul. Piotrkowskiej 102,** w lokalu PCK **przy ul. Armii Ludowej 26,** w punkcie sanitarnym przy ul. **Lubelskiej 7** oraz przy ul. **Żeromskiego 4.**

Wykluczone jednak, aby w ciągu tego czasu wszyscy mogli być załatwieni. Rezultat? — **wiele osób nie otrzyma kartek.**

Winę ponosi tylko i wyłącznie **sama ludność, która winna raz nareszcie zrozumieć, że każde zarządzenie władz musi być bezwzględnie wykonane!** (s)

Profesor ofiarą szykan

Niepoczytalne wybryki współlokatora znalazły swój epilog przed sądem

Ob. Henryk Chojnacki nie ukrywał swego niezadowolenia, gdy do jego mieszkania przy ul. Piotrkowskiej 41 wsiedlono nowego lokatora — Karola Osełkowskiego, **profesora Technicum Włókienniczego.**

Z miejsca począł go szykanować, starając się zatruć profesorowi życie. Już w pierwszych dniach Chojnacki **zabronił korzystać współlokatorowi i jego żonie, nauczycielce szkoły powszechnej, z mieszkaniowej ubikacji, za co Sąd Starościński swego czasu ukarał go grzywną w wysokości 1.500 zł.**

Powróciwszy do domu Chojnacki złość swą wyładował w ten sposób, że **stłukł miskę klozetową.**

— **Sam tam nie będę chodził, ale i pan nie będzie mógł** — oświadczył zawzięty warchoł.

Potem zaczęła się seria dalszych szykan. Chojnacki **wyłączył w pokoju profesora światło,** uniemożliwiając mu w ten sposób przygotowanie programu szkolnego na nowy rok. Profesor bowiem, nie mogąc się uporać z nawałem pracy w ciągu dnia, musiał wieczorami pracować w domu.

Gdy wszelkie argumenty nie odniosły żadnego skutku — proesor zmuszony był zwrócić się ponownie do władz i wczoraj Chojnacki **po raz wtóry odpowiadał przed Sądem Starościńskim.**

Na rozprawie okazało się, ke w **międzyczasie wyjął on z pieca w pokoju profesora ruszty i drzwiczki.**

Sędzia ukarał go grzywną 5.000 zł., zapowiadając wyraźnie, że jeżeli w ciągu najbliższych kilku dni nie włączy światła i nie doprowadzi pokoju profesora do należytego stanu i jeżeli nadal będzie go szykanował — ukarany zostanie bezwzględnym aresztem na okres 2 tygodni. (s)

Napad rabunkowy w Łodzi

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

łem się i wówczas oni rzucili się do ucieczki, przeskoczyli przez parkan i zbiegli...

Gdy tak roz...awiamy, do dyżurki przybywają zaalarmowani przedstawiciele władz. Biorą szofera Bulbasa na przesłuchanie. Ktoś przynosi pudełko tekturowe znalezione w samochodzie, którym uciekali bandyci. W pudełku są tylko kupony materiału. Pieniądze i dolary bandyci zabrali ze sobą. prawdopodobnie miał je ów tęgi osobnik w teczce.

Aparat śledczy, postawiony na nogi meksykańskim napadem, pracuje niezmordowanie i niewątpliwie i tym razem sprawcy zostaną szybko ujęci. Cała ta historia nosi wyraźne cechy uplanowanego występu bandyckiego i nie ulega wątpliwości, że została przez kogoś „ukartowana". Bandyci wiedzieli o swych ofiarach wszystko i tym właśnie zaszachowali ich, stwarzając pozory prawdziwej wizyty przedstawicieli władz.

Stan rannego ormowca — jak się dowiadujemy — nie jest groźny.

Śmiertelny skok

z jadącego tramwaju

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj na Pl. Wolności o godz. 22.45.

Z tramwaju linii „8", zdążającego do remizy, usiłowała wyskoczyć w biegu 51-letnia Helena Trojanowska, zamieszkała przy ul. Zawiszy 9.

Kobieta dostała się pod koła drugiego wagonu przyczepnego i poniosła śmierć na miejscu. (i)

Baczność myśliwi

Członkowie Koła Łowieckiego MO „Żubr" którzy są w posiadaniu broni myśliwskiej, nie otrzymali dotychczas zezwolenia na posiadanie broni, winni w terminie do dnia 20-go sierpnia br. złożyć w sekretariacie Koła (Komenda MO w Łodzi, wydz. Polit. - Wychow.) 1) podanie, 2) życiorys, 3) dwie fotografie.

Informacji udziela sekretarz Koła Łowieckiego. Po upływie wyżej wymienionego terminu członek ubiegający się o zezwolenie na posiadanie broni, będzie zmuszony starać się indywidualnie.

273)



Jeszcze plastyczniej uwydatniała się ta jego ostatnia cecha, w jego stosunku do pani Ewy Dalmirskiej, którą poznał był przez Feliksa Rodena.

Tępy policyjny stupajka poza swoją żoną nie znał innych kobiet, albowiem te kobiety, które (bardzo zresztą rzadko, bo był oszczędny) kupował sobie po dłuższym i zaciętym targu za bardzo ograniczoną ilość marek z fenigami, nie można traktować poważnie...

Z prawdziwą damą — a taką była bezsprzecznie Ewa Dalmirska — spotkał się dopiero teraz, i, co tu robić, że wywarła ona na nim wstrząsające wrażenie.

Po swojej ciężkiej, jak krowa holenderska, prusaczce, której obfite wdzięki spowite w jaegerowskie dessusy, znudziły mu się już zdziebkó, pani Ewa wydawała mu się prawdziwym objawieniem.

Nie zapomniał o żonie i dzieciach, śląc im nieledwie codziennie paczki z żywnością i całe transporty zrabowanych skarbów od kosztownych zegarków złotych zacząwszy, a skończywszy na praktycznych jedwabnych biusthalterach. Ale serce jego rwało się coraz spontaniczniej do pięknej warszawianki, której jedwabne pończoszki po bawełnianych pończoszkach jego Grety budziły w nim perwersyjne wręcz pożądania, tym więcej, że i perfumy „Narcisse Noir" tak bardzo różniły się od kuchenno-pieluszkowych zapachów jego legalnej małżonki...

Streszczajmy się: major policji Wentzke zakochał się w pani Ewie, a ponieważ okazało się, iż wywodzi się ona ze starej rodziny niemieckiej, pan major mógł ją adorować bez wszelkich obaw, że popełni „rassenschande" karaną bardzo surowo przez reżim hitlerowski...

I teraz, siedząc z nią razem w „Cristalu", usiłuje być wersalczykiem. Niestety, idzie mu to z trudem, albowiem jego dowcip jest tak ciężki, jak ciężka jest jego łapa, którą położył teraz pod stołem na kolanie pięknej pani, badając jędrność takowych.....

Pani Dalmirska — do niedawna subtelna dama wrażliwa na wszystkie formy towarzyskie, lwica salonów — weszła już w to stadium, kiedy tego rodzaju poufałości mężczyzny nie budzą w niej żywszej reakcji. Zaczem udając, że nie zauważa podejrzanych rękoczynów swego towarzysza spogląda z poza rzęs na Feliksa Rodena, flirtującego coraz swobodniej z ryżowłosą Trudą.

Od wielu już miesięcy Feliks Roden traktuje ją raczej, jako wspólniczkę swoich mętnych interesów, aniżeli za kochankę.

To odkrycie przyprowadzało ją początkowo do szału, lecz teraz, po wielu miesiącach, pogodziła się, poniekąd ze swoim losem. Feliksa Rodena nie porzuca, bo wciąż jeszcze kocha go na swój sposób, a oprócz tego jest on właśnie tym, dzięki któremu może ona prowadzić w dalszym ciągu luksusowy tryb życia. Nie ma jednak zamiaru zawiązywać sobie przez niego życia.

Major Wentzke jest może trochę za ordynarny, ale to człowiek wpływowy, który może się jej przydać. Dlaczego ma zrazić go do siebie już zbyt długo przeciągającą się rezerwą? Jeśli Roden dla dobra swoich interesów flirtuje z Trudą, dlaczegożby ona nie miała poromansować trochę z majorem Wentzke?

— Jeśli zdobędzie mnie jednak zbyt łatwo, stracę w jego oczach połowę swojej wartości! Tego rodzaju typ mężczyzny spoufala się za prędko i za prędko odchodzi potem, otrzymawszy to, co było dla niego najbardziej zasadnicze, więc też przetrzymam go jeszcze trochę — kombinuje piękna pani, a że ruchy niemieckiego majora stały się już zanadto bezczelne, ona marszczy brwi i z udanym oburzeniem powiada:

— Pan się zapomina, panie majorze.

Major smutnieje i melancholijnie wysącza aż do dna kufel jasnego piwa.

Na pocieszenie jednak, kiedy odwozić potem będzie panią Dalmirską swoim służbowym autem do domu, wolno mu będzie wyściskać i pocałować ją.

— Kiedyż, ach kiedyż uszczęśliwisz mnie w zupełności? — spytał przystojny donjuan w policyjnym mundurze, a Dalmirska uśmiechnęła się tajemniczo.

— Pan musi mieć cierpliwość i czekać!

Ale pan major nie posiada zbyt wiele cierpliwości, natomiast Dalmirska ma do niego coraz to nowe sprawy.

A na dobitek Feliks Roden instruuje ją cynicznie:

— Musisz być uprzejma dla Wentzkego, bo to człowiek wpływowy i bardzo mi na nim zależy. Musimy nacisnąć go mądrze w sprawie afery Koryckiego.

Rozmowa toczyła się w prywatnym apartamencie Rodena przy Alei Szucha.

Dalmirska jest wyraźnie przygnębiona, bo Roden przywitał się z nią wyjątkowo oziębie, ona zaś widziała go poprzedniego dnia w towarzystwie Trudy

SPORT

Miła wiadomość
Szwedzi zmienili decyzję i zapraszają nas do Sztokholmu

Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze w wiadomościach z ostatniej chwili, Szwedzi zawiadomili nasze władze piłkarskie, że akceputują ostatecznie termin meczu Polska — Szwecja w Sztokholmie na dzień 14.IX. 47 r.

Jak wiadomo, przed kilkunastoma dniami Szwecja zapowiedziała, że rezygnuje z tego spotkania. Co skłoniło ostatecznie Skandynawów do zmiany decyzji nie wiadomo, czy przypadkiem jakiś silniejszy przeciwnik przewidziany na ten termin zawiódł, a wtedy „z braku laku" zdecydowano się na naszych piłkarzy. W każdym razie jest to zwrot na lepsze.

Ponieważ jednak poprzednia odmowa Szwecji skłoniła PZPN do zakontraktowania na 14 września Finów do Warszawy, nasze władze piłkarskie wysłały niezwłocznie depeszę do Helsinek, że gotowi jesteśmy w drodze powrotnej ze Sztokcholmu rozegrać mecz z Finlandią, lecz w dniu powszednim. Jeżeli otrzymamy aprobatę na powyższą propozycję, piłkarze będą mieli we wrześniu wiele pracy, tym bardziej, że do powyższych występów drużyna reprezentacyjna musi być doskonale przygotowana, a co najważniejsze zgrana, by nie stanowiła zlepku jedenastu indywidualności.

Doborowa obsada
Czołowe rakiety europejskie zjadą do Katowic na międzynarodowe mistrzostwa Polski

W dniach 18 — 24 sierpnia rozegrane zostaną w Katowicach międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie na rok 1947. Organizatorzy liczą na udział pierwszorzędnych rakiet w tym turnieju.

Z pewnością zagra rewelacja tegorocznych mistrzostw Francji, zdobywca pierwszego miejsca w Paryżu, Węgier Asboth, oraz jego partner Szigetti. Mają przyjechać również Jugosłowianie Pallada i Mitic, również wysoko notowani na liście europejskiej. Rumunia przysyła (po dyskwalifikacji rodzeństwa Rurac) swych najlepszych reprezentantów Ceraculisa, Tanacescu i Schmidta. Czesi obsadzą turniej Zabrodskym, Vrbą, Smoleńskim i Szolzem.

Placówka dyplomatyczna Szwecji, zapewnia o przybyciu 2 tenisistów. Ponieważ Bergelin nie wyjechał na mistrzostwa Stanów Zjednoczonych jest możliwość, że zagra w Katowicach. Okazja rewanżu dla Skoneckiego za porażkę w Pradze byłoby doskonała. Oczywiście w mistrzostwach wezmą udział wszyscy najlepsi polscy tenisiści ze Skoneckim, Hebdą, Kończakiem i Bratkiem na czele.

Wśród pań, Jędrzejowska będzie miała rywalki w osobach dwu Czeszek Minkowej i Krupowej. Gdyby udało się załatwić start Węgierki Körmoczy, to program mistrzostw byłby ciekawy, a pojedynki i stare porachunki poszczególnych graczy ściągnęłyby na trybuny wielu miłośników białego sportu.

Turystykę kolarską
propaguje D.K.S.

Sekcja Kolarska DKS-u systematycznie uprawia i propaguje wśród najszerszych mas, przepiękną turystykę kolarską. Obecnie w barwach tego klubu, jeździ na kolarskie wycieczki turystyczne 84 kolarek i kolarzy. Szczególnie miesiąc lipiec był bardzo obfity w wycieczki, gdyż DKS-iacy przejechali w tym miesiącu 8,150 klm. Wycieczki są krótkie i długie, tak że wszyscy mogą w nich brać udział. Z wycieczek dalszych, należy wymienić wycieczkę do Warszawy i ostatnią odbytą w dniu 20 — 22 lipca na trasie Łódź — Częstochowa — Katowice i z powrotem. W bieżącym sezonie turyści DKS-u przejechali już w wycieczkach programowych ponad 35 tysięcy kilometrów.

Warszawa ma reprezentację
Ustalono już skład na mecz z Krakowem

WOZPN ustalił już definitywnie skład stolicy na mecz z Krakowem o puchar śp. Kałuży, który odbędzie się w Warszawie. W bramce Borucz (Skromny), obrońcy — Szczepaniak Gierwatowski, pomoc — Waśko, Szczurek, Brzozowski, atak — Ochmański, Świcarz, Górski, Jaźnicki, Mordarski.

W kołach warszawskich liczą się poważnie z możliwością sukcesu nad Krakowem, my nie podzielamy jednak tej opinii,

Trzeba dobrze grać i czuwać
„Czuwaj" umie płatać niemiłe dla gospodarzy figle. — Przedostatni mecz ŁKS w Łodzi

Harcerze lubią gry i zabawy, ogniska i gawędy, ale również lubią płatać figle. By podtrzymać tradycję swej organizacji, piłkarska drużyna Czuwaj z Przemyśla właśnie spłatała tydzień temu, niemałego psikusa i to nie byle komu i nie byle gdzie, bo kieleckiej Tęczy na jej własnym boisku.

Na tym to „słynnym" z wojowniczości, ale sportowej, stadionie, Poznańska Warta utraciła pierwsze dwa punkty, zaś Ł.K.S. ciężko musiał się napracować nad skromnym zwycięstwem 3:1. A tu najniespodziewaniej w świecie, Czuwaj przyjechał z dalekiego Przemyśla, gospodarzy gnietli i dusili cały prawie mecz, dzielne harcerzyki raz łupnęli, a dobrze i 1:0 oraz dwa punkty zagarnęli ze sobą. Spakowali manatki, zdaje się plecaki (harcerze walizek podobno nie używają) i odjechali do domu. Nie zazdroszczę współpodróżnym w pociągu jadącym na trasie Kielce — Przemyśl. To były śpiewy i radosne ryki.

Lekko i bez mrugnięcia oka pisze się o sukcesie kieleckim Czuwaju, ale w dniu dzisiejszym na stadionie Łódzkim, chyba psikus się nie uda. Tu nie chodzi o zabranie harcerzom dwu punktów, ale **Ł.K.S-owi chodzi o stanowcze ich zdobycie,** gdyż tylko wtedy można jeszcze mieć coś do powiedzenia w **czołowej trójce trzeciej grupy,** a przecież ten nieszczęśliwy protest z Wartą nie jest jeszcze przez W.G. i D. P.Z.P.N-u rozpatrzony i podobno dla tego tak długo leży pod zielonym suknem konferencyjnego stołu, że sędzia tych zawodów p. Nowakowski bawi na urlopie, a będzie musiał udzielać wyjaśnień.

Z harcerzami nie ma **żartów i lekceważyć ich nie wolno.** Mocne punkty gości, to w pierwszym rzędzie **ich najlepszy gracz, bramkarz Koczapski.** Ile razy skapituluje przed bombami Barana, Łącza, Hogendorfa, czy Janeczka zobaczymy za kilka godzin.

Lewy obrońca i pomocnik, stanowią **przedłużenie silnej defensywy.** Zobaczymy czy dadzą sobie z parą Baran — Hogendorf radę, czy też popularny „Teddy" hasać będzie po skrzydle jak zechce, a przecież na jego wyczyny patrzy już nie tylko Łódź, lecz cała Polska **upatrując w nim przyszłego kandydata do reprezentacji.**

Ponieważ mogą zajść jeszcze różne komplikacje, o pierwszeństwie „wielkiej trójki" Garbarnia — Ł.K.S. — Warta, może również zadecydować stosunek bramek a ten ma w tej chwili Ł.K.S. najgorszy. Trzeba dużo strzelać i celnie, nie bawić się w wózkowanie i zawiłe kombinacje, ale z drugiej strony nie wolno dać sobie wbijać goli i to w głupi sposób. Widocznie gracze Ł.K.S-u nie wiedzą, że wynik 10:3 jest gorszy niż 4:0. **W obecnym stosunku za jedną straconą bramkę, trzeba dla wyrównania strzelić aż 5,** a to chyba się nie opłaca. Lepiej pewnie i skutecznie się bronić, niż dużo zdobywać bramek, a równocześnie parę puścić. O tym w pierwszym rzędzie powinni dziś popołudniu pamiętać Włodarczyk, Łuć i Makutynowicz.

W pomocy Łodzian nastąpi pewna zmiana. Kierownictwo zdecydowało zamienić **Karolka — Rakowieckim,** gdyż **ten pierwszy nie słucha uwag instruktora i trenera,** niepotrzebnie popełnia wiele błędów. **Karolek musi zapomnieć o tym, że nie ma ludzi niezastąpionych.**

Doszły nas słuchy, że **Sidor zaniedbuje treningi, lekceważy sobie zaprawę,** z praktyk powyższych wynika, że ma on zamiar zasilić szeregi II drużyny. Zaiste aspiracje niecodzienne.

Kłopot jest też z Janeczkiem, ale innego kalibru. Przebywa on na obozie reprezentacji wojska w Poznaniu i nie wiadomo czy otrzyma stamtąd zwolnienie. Monitowano władze w tej sprawie kilkakrotnie, gdyby nie przyjechał zastąpi go Łuć II, lecz to nie wzmocni ataku. Ostatecznie więc skład Ł.K.S. będzie następujący: **Makutynowicz, Włodarczyk, Łuć Zb., Pegza, Rakowiecki, Kopera, Hogendorf, Baran, Janeczek (Łuć II), Łącz, Sidor.**

Zawody dzisiejsze prowadzić będzi p. Przybysz z Bydgoszczy.

(Zb. Skib.)

Narazie tylko 21 wybrańców
powołał płk. Reyman na obóz w Nowym Targu

Kapitan Związkowy zdecydował się powołać na obóz treningowy przed meczem z Czechami w Pradze 21 kandydatów. Oto ich nazwiska:

Parpan i Gędłek z Cracovii, Spodzieja, Piec II i Gajdzik z AKS-u, z Wisły zostali wyznaczeni: Gracz, Wapiennik II, Flanek, Filek, Jurowicz, z Warty Smólski, Kazimierczak, z Ruchu Brom i Cieślik z ŁKS-u Hogendorf, z KKS-u Poznań Anioła, Białas, z Polonii (W-wa) Szczepaniak, z Polonii (Bytom) Kulawik, z Radomiaka Czachor, wreszcie z Rymera Dybała.

Obóz odbywać się będzie od 18 — 30 sierpnia w Nowym Targu, kierować nim będzie wice-prezes PZPN-u Krug, trenerem będzie Wacek Kuchar.

Jest kilka nowych nazwisk, ale brak również starych reprezentantów. Braci Jabłońskich nie uważał płk. Reyman za wskazane wyznaczyć, nie widzimy Giergiela, Nowaka. Ale to są gracze krakowscy, a kapitan Związkowy jest na miejscu i wie co robi. Podobno liczba na obozie jest ograniczona i dlatego na liście figuruje jedynie 21 nazwisk.

Uważamy jednak, że w interesie piłkarstwa polskiego PZPN powinien znaleźć pomieszczenie przynajmniej jeszcze (jeśli na więcej nie ma miejsca) dla 10 graczy.

Piłkarze tej klasy co środkowy napastnik z Pomorzanina Kamiński, lewy łącznik ŁKS-u Łącz, Ochmański z Polonii, utalentowany bramkarz Czuwaja Koczapski, jeszcze po dwu graczy z Krakowa i Śląska, ale młodzi i obiecujący muszą znaleźć się w Nowym Targu. Z większego rezerwuaru łatwiej czerpać i dobierać, będzie lepsze porównanie, a wtedy niewątpimy, że z takiej elity do Pragi pojedzie najtłustsza śmietanka. Nie będzie potrzeba w ostatniej chwili jeszcze się wahać, ten lepszy, czy tamten. Okres prawie dwu tygodni jest zupełnie wystarczający, by zorientować się w możliwościach, umiejętnościach i formie poszczególnych zawodników. Dlatego przypuszczamy, że dodatkowe zawiadomienia wezwą jeszcze paru wybrańców, tak przynajmniej obiecywał p. W. Kuchar, bawiący ostatnio w Łodzi. Wspomniał o Łączu, który mu się podobał. Przypuszczamy również, że przed wyjazdem do Czech reprezentacyjna jedenastka rozegra jeden lub dwa mecze szparingowe. Dlaczego jednak na taki obóz nie postarano się o trenera zagranicznego, choćby z pobliskich Węgier, nie wiadomo, a taki nauczyciel bardzo by się przydał.

Dobrze się bawią!
Gorszące sceny wywołują piłkarze w Szklarskiej Porębie

Wszystkim należy się słusznie zasłużony urlop i wypoczynek, nawet piłkarzom. W tym sezonie szczególnie modne są wczasy na Dolnym Śląsku, w Jeleniej Górze, Cieplicach, Wieńcu Zdroju, Szklarskiej Porębie. Tam też spędza wakacje korespondent katowickiego „Sportu" z Wrocławia, lecz to co pisze do swego tygodnika musi poruszyć każdego sportowca do głębi. Cytujemy dosłownie urywek z jego listu: „Przed niedawnym czasem gościły tu kolejno (w Szklarskiej Porębie) po sobie na wczasach dwie drużyny piłkarskie. Pominę nazwy — grunt, że były to drużyny, które według wszystkich teoretycznych danych tworzyć będą za niecały rok arystokrację naszego foodbalu, czyli Ligę. Piłkarze stali się odrazu głośni w Szklarskiej Porębie. Oczywiście nie z racji piastowanej godności w piłkarskim fachu, bo przebywających na wczasach urzędników mało ta dziedzina życia obchodzi, ale z powodu systematycznych pijackich hulanek i awantur.

Piłkarze gościli się obficie alkoholem już w czasie południowego posiłku, a w nocy nie przepuścili ani jednej tanecznej zabawy, odbywającej się w tutejszym hotelu „Światowid". Na wszystko oczywista machnąć by można od biedy ręką, gdyby epilogami pijaństw nie były ordynarne awantury, często kończące się bójkami. Spokój w Szklarskiej Porębie zapanował wówczas gdy piłkarze wyjeżdżali na mecze.

Nie wątpimy ani na sekundę, że wywody powyższe odpowiadają smutnej niestety rzeczywistości. Jeżeli na letnisku zapanowuje spokój dopiero po wyjeździe sportowców i to czołowych naszych piłkarzy, to możemy sobie śmiało pogratulować. Ładnie wychowujemy naszą młodzież! Czy takie wybryki nie są warte surowych kar?!!

Do Zakopanego na rajd
jadą motocykliści D.K.S.

W dniach 15, 16 i 17 sierpnia rb. Polski Klub Motocyklowy w Warszawie organizuje V Międzynarodowy Raid Tatrzański, zaliczony do Mistrzostw Polski w klasie I-szej. Raid składa się: a) jazdy okrężnej szosowo-terenowej na dystansie około 300 klm. w 2-ch etapach dziennych, b) próby sprawności (na stadionie), c) próby szybkości terenowej na dystansie około 3 klm (na Kalatówkach), d) próby szybkości na dystansie około 28 klm. (po ulicach Zakopanego).

Jak wynika z powyższego, będzie to najtrudniejszy raid motocyklowy po wojnie i biorący w nim udział motorzyści, muszą wykazać się nie tylko wszechstronnym opanowaniem maszyny, ale przede wszystkim wytrzymałością i brawurą. Do raidu zgłoszono dotychczas około 70 maszyn w tym ekipy zagraniczne, między innymi — Czesi i Jugosłowianie.

Sekcja Motocyklowa DKS-u w Łodzi, zgłasza do Raidu najlepszych swoich zawodników w liczbie dziesięciu, a mianowicie: kol. Sarnę, Kuligowskiego, Wójcika, Biernackiego, Butlera, Pawłowskiego, Mystkowskiego, Czecha i Rynkiewicza. Poza tym, Sekcja bierze udział w Zjeździe Ogólnopolskim Plakietowym do Zakopanego.

Wyjazd ekipy motocyklistów DKS-u raidowców i zjazdowców nastąpi wspólnie w dniu 13-go sierpnia br., o godzinie 5-tej rano z boiska przy ul. Nawrot 73/75. Przegląd wszystkich maszyn, biorących udział w tych imprezach tatrzańskich, został wyznaczony na dzień 12-go bm. na godzinę 19-tą, boisko ul. Nawrot 73/75. Przyjmowane również będą w tym dniu dodatkowe zapisy na Zjazd.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa razy o godz. 16 i 19,15 gościnne występy Ludwika Solskiego, mistrza sceny polskiej w roli Ciaputkiewicza w „Grubych rybach" oraz Franciszka Dominiaka — Wisłowski, Władysława Godika — Pagatowicz, Saturnina Butkiewicza — Burczyński. W pozostałych rolach wystąpią artyści Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

TEATR TUR

Ostatnie dni gościnnych występów w Teatrze TUR Marii Gorczyńskiej i Władysława Surzyńskiego w widowisku p.n. „Miłość śród wieków"

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 19,30 Kazimierz Szubert w „Szkarłatnych Różach". Najweselsza komedia sezonu — w kapitalnym wykonaniu artystów scen krakowskich. Świetny komik Kazimierz Szubert, Jadwiga Baronówna i Bolesław Mierzejewski nagradzani są przy otwartej kurtynie burzą oklasków przez rozbawioną publiczność.

Kasa Teatru „Bagatela" czynna cały dzień. Tel. 272-70.

Kina

ADRIA — „Serenada w dolinie słońca".
BAJKA — „Sekretarz Rejkomu"
BAŁTYK — „Pięciu Zuchów"
GDYNIA — „Serenada w dolinie słońca".
HEL — „Wyspa Bezimienna"
MUZA „Knock-out"
POLONIA — „My z Kronsztadtu".
PRZEDWIOŚNIE — „Ojczyzna".
ROBOTNIK — „Robin Hood"
ROMA — „Szczęśliwa 13-tka"
REKORD — „Nauczycielka bawi się"
STYLOWY — „Konik Garbusek"
ŚWIT — „Skandal"
TĘCZA — „Konik Garbusek"
TATRY — „Na granicy"
WOLNOŚĆ — „Bohaterki Pacyfiku".
WISŁA — „Miłość na lekarstwo"
WŁÓKNIARZ — „Wilki morskie"
ZACHĘTA — „W górach Jugosławii".
OŚWIATOWE — (ul. Piotrkowska 243) — „Obrona ojczyzny".

Kina: Bajka, Przedwiośnie, Roma, Rekord, Stylowy godz. 17; 19; 21; w niedzielę 15.

Świt, Zachęta, Wolność, Robotnik, Gdynia — w dni powszednie, godz. 16,30 18,30 i 20,30, w niedzielę i święta od godz. 14,30.

Kina: Bałtyk, Hel, Tatry, Tęcza godz. 16,30 18,30, 20,30 w niedzielę 14,30; Włókniarz godz 16,30, 18; 19,30; 21; niedziela 15. Wisła — o godz. 17, 19, 21. W niedzielę i święta o godz. 15-tej

Kino „Polonia" godz. 16, 18.30 i 21.00, w niedziele i święta godz. 13.30.

Kino „Muza" o godz. 18.30 i 20.30, w niedziele i święta od godz. 16.30.

Kino „Tęcza" o godz. 15.30, 18 i 20.30, a w niedziele i święta od godz. 13-ej.

Kino „Adria" o godz. 16.00, 18.00 i 20-ej, a w niedzielę od godz. 14.

Kino „Gdynia" o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedziele 14.30.

Program radiowy na dziś

8,50 Pog. Zw. Rodzin Radiowych w opr. J. Piotrowskiego, 9.00 Nabożeństwo z Gdańska, 10.00 Aud. regionalna, 11.00 (Ł) Aud. sł.-muz. w opr. Bolesława Busiakiewicza p. t.: „Szekspir w muzyce operowej", 11.35 (Ł) Fragment z dramatu Szekspira „Romeo i Julia" w wyk. Marii Gorczyńskiej i Władysława Surzyńskiego, 11.45 (Ł) Najnowsze nagrania płyt marki „Odeon", 12.05 Poranek symfon. 13.30 „Niemcy po wojnie", 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich, 14,25 Chwila Biura Studiów, 14.30 Zagadki radiowe, 14.40 Teatr Wyobraźni — „Igrce walą w gród", 15,20 (Ł) Aud. sł.-muz. dla dzieci młodszych, 15.40 Recital skrzypcowy, 16.02 (Ł) Komunikaty, 16.05 (Ł) Listy i programy, 16.15 (Ł) Serenada smyczkowa op. 2. Mieczysława Karłowicza (z płyt), 16.35 (Ł) Na widowni tygodnia. 16.45 „Z życia kulturalnego", 16.50 Aud. poetycka. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.15 Recenzja, 18.25 Aud. rozrywk. p.t. „Wiersz i piosenka", 18.50 Aud. literacka, 19,00 „U naszych przyjaciół", 19,30 Aktualn. dźwiękowe, 19.50 Koncert Kapeli Ludowej, 20.30 „Dla każdego coś miłego", 21.00 Dziennik, 21,30 Aud. Chopinowska, 22,05 (Ł) Wiad. sport. 22.10 Rezerwa, 22.15 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatn. wiad. dziennika radiowego, 23,20 Wiad. sport. 23,20 Program lokalny na jutro.

KOMUNIKAT

W związku z planowanymi, w okresie letnim, remontami urządzeń wytwórczych, Elektrownia Łódzka zmuszona jest wprowadzić ograniczenia w zużyciu energji elektrycznej.

Ograniczenia te wprowadza się w godzinach obciążenia szczytowego od godz. 7-ej do 11-ej na okres do 15 września br.

W podanych godzinach ZABRANIA SIĘ:

A) Uruchamiania Silników Studziennych
B) Używania Kuchenek Elektrycznych do gotowania
C) Używania Żelazek Elektrycznych.

Powyższe dotyczy wszystkich odbiorców energii elektrycznej: osób i instytucji prywatnych, jak również instytucji samorządowych, państwowych i użyteczności publicznej.

Dostosowanie się abonentów do naszych zarządzeń umożliwi wszystkim stałe korzystanie z energii elektrycznej oraz wydatnie wzmoże dostawy prądu dla przemysłu.

W wypadku niezastosowania się do naszego wezwania oporni odbiorcy pozbawieni będą energii elektrycznej co najmniej na okres jednego miesiąca.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

OGŁOSZENIA DROBNE

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D — 015975
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Ceny ogłoszeń: Za tekstem: od 1—100 mm zł 55 za 1 mm, 101—200 mm. zł. 65, powyżej zł. 80. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe, (lekarze, kupno i sprzedaż) zł. 25, W tekście: od 1—100 mm. zł 80, 101—200 mm zł. 90. powyżej — zł 110. Strona ogłoszeniowa dzieli się na 8 łamów. (szpalt).